

politycznej z hitlerowcami uznawali III Rzeszę za prostą kontynuację Niemiec wilhelmińskich, jakże Studnicki, Ronikier czy Kozłowski po prostu znali z autopsji.

Wracając jednak do biskupa Sokołowskiego, nie jesteśmy pewni, czy jego działania podczas II wojny światowej kwalifikowały się do kary infamii, a tym bardziej wyroku śmierci. Wydaje nam się, że jego sprawa z pewnością wymaga dalszych badań.

## Potępiozny za Volkslistę. Biskup Adamski

Z Raportu Delegatury Rządu RP na Kraj o nastrojach i postawach duchowieństwa katolickiego w Polsce (Warszawa, grudzień 1942 r.):

Pośrednie miejsce [...] zajmuje biskup Adamski. Pozycję jego określa się jako „oportunizm w dobrej wierze”. W działalności swojej biskup ten kierował się chęcią ratowania polskości i do dzisiejszego dnia, po wysiedleniu, mimo ujemnej oceny jego działalności, jaką wydała katolicka opinia, uważa stanowisko swoje za słuszne. Był on pierwszym z tych, co rzucili hasło przyjmowania volksdeutschostwa przez Polaków, a także wykorzystując swoje stosunki w episkopacie niemieckim, umieszczał kleryków śląskich w duchownych seminariach niemieckich<sup>25</sup>.

Opinia władz Polskiego Państwa Podziemnego na temat biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego nie była tak miażdżąca, jak w przypadku administratora diecezji podlaskiej biskupa Czesława Sokołowskiego, ale też krytyczna. Wyjaśnienia wymaga zwłaszcza wątek namawiania wiernych do podpisywania Volkslisty.

Adamski (1875–1967) urodził się we wsi Zielonagóra koło Obrzycka w znajdującej się wtedy pod pruskim zaborem Wielkopolsce. W 1899 r., po studiach w seminarium w Gnieźnie i Poznaniu, przyjął święcenia kapłańskie. Sprawował różne funkcje kościelne w Gnieźnie. W 1904 r. został przeniesiony do Poznania i powołany na członka kapituły kolegiackiej św. Marii i Magdaleny. Wyznaczono go do prowadzenia działalności społecznej w środowiskach robotniczych. Angażował się w prace katolickich organizacji związkowych i spółdzielczych, kontynuując

<sup>25</sup> Raport Delegatury Rządu RP na Kraj o nastrojach i postawach duchowieństwa katolickiego w Polsce, Warszawa, XII 1942 roku, [w:] *Bóg i Jego polska owczarnia...*, s. 247.

dzieło wielkiego społecznika, a zarazem swojego nauczyciela i mistrza – księdza Piotra Wawrzyniaka. W latach 1904–1910 Adamski był sekretarzem generalnym Diecezjalnego Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich i wydawcą tygodnika „Robotnik”. W latach 1911–1927 patronował Związkowi Spółek Zarobkowych, założył Unię Związków Spółdzielczych, współorganizował Bank Polski i państwową Radę Spółdzielczą. Działalność społeczna sprawiła, że włączył się również do polskiej polityki w dzielnicy pruskiej w czasie I wojny światowej. Działał w Centralnym Komitecie Obywatelskim, wspólnie z Wojciechem Korfantym organizował Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, w wolnej Polsce był posłem i senatorem (do 1927 r.). Początkowo związany z endecją, następnie został wybitnym działaczem Chrześcijańskiej Demokracji. W 1930 r. papież Pius XI powołał go na ordynariusza diecezji katowickiej.

Jako członek episkopatu faktycznie kierował akcją oddziaływania Kościoła na media, w 1932 r. utworzył w Katowicach pierwszą w Polsce katolicką centralę filmową obsługującą kina parafialne. Nadal był propagatorem spółdzielczości, którą postrzegał jako siłę napędową polskiego kapitalizmu. Usiłował – z pewnym skutkiem – doprowadzić do porozumienia między popierającym Korfantego duchowieństwem śląskim a sanacją, jak również (to bez efektu) próbował mediacji między Korfantym a mało popularnym w regionie piłsudczykiem – wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim.

Na początku okupacji, w listopadzie 1939 r., Niemcy zaczęli wprowadzać na Śląsku tymczasowe dowody tożsamości zwane „palcówką” (od odcisków palców pobieranych na specjalnych formularzach). Choć ten dowód nie był jeszcze formalną deklaracją narodowości, to kwestionariusze zawierały również pytania wskazujące na możliwość wpisania deklaracji „o przychyłaniu się do niemieckości”. Wierni pytali, co robić, biskupa Adamskiego, który był wtedy głównym autorytetem moralnym na Śląsku. Sprawa nie była łatwa. Polakom w każdej chwili groziło aresztowanie, nie wspominając już o drastycznym obniżaniu ich płac, odmowie wydawania im kartek żywnościowych, zakazie zawierania związków małżeńskich przed 28. rokiem życia, a zwłaszcza o wysiedleniu ze Śląska. „Biskup radził, by najpierw ci, którzy przed 1922 r. (tj. ostatecznym podziałem Górnego Śląska na część polską i niemiecką) posiadali obywatelstwo niemieckie, wpisywali w rubryce «narodowość» słowo «niemiecka», między innymi z tego względu, że

obywatelstwo i narodowość często były używane zamiennie. Ale potem radził i innym, by to uczynili”<sup>26</sup>.

Jeden z proboszczów diecezji, ksiądz prałat Emil Szramek z parafii Najświętszej Marii Panny w Katowicach, wpisał w „palcówce” „przynależny do narodu polskiego, ale wychowany w kulturze i z kulturą niemiecką”. Efektem była decyzja o jego przymusowym wysiedleniu do GG, a ponieważ się od niej odwołał, został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zamordowano go 13 stycznia 1942 roku. W 1999 r. został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II jako jeden ze 108 polskich męczenników II wojny światowej. Sam biskup Adamski wpisał w „palcówce” narodowość polską, podobnie zresztą jak sufragan biskup Juliusz Bieniek. W ten sposób dawali świadectwo, że nie nawołują do deklarowania niemieckości wyłącznie w trosce o swoje bezpieczeństwo. Nawiasem mówiąc, w „palcówce” około 80% mieszkańców Śląska wpisało do rubryki „narodowościowej” narodowość niemiecką<sup>27</sup>.

Niemcy postanowili wprowadzić na Śląsku listę narodowościową, podobnie jak we włączonej do Rzeszy Wielkopolsce. W tej kwestii biskup postanowił zasięgnąć informacji w watykańskim Sekretariacie Stanu oraz w rządzie Rzeczypospolitej na uchodźstwie. W piśmie do Sekretariatu Stanu pytał, czy „jego diecezjanie mogą wpisywać się na niemiecką listę narodowościową, czy mogą maskować się tak jak żołnierze maskują się na wojnie dla uniknięcia większych strat, używając np. ochronnych kolorów, by ich wróg nie zauważył”<sup>28</sup>.

Odpowiedź Stolicy Apostolskiej nadeszła w 1941 r., jeszcze przed wprowadzeniem przez Niemców przepisów o Volkslisie. Sekretariat Stanu w zasadzie przychylił się do argumentacji biskupa. Jeśli idzie o Londyn, to sprawa okazała się bardziej skomplikowana. Rząd Rzeczypospolitej miał pewne opory w sprawie DVL, choć prawdopodobnie właśnie w związku z „palcówką” Komitet Ministrów dla spraw Kraju wydał 12 grudnia 1939 r. uchwałę, w której czytamy m.in.:

[...] rząd, utrzymując w całej rozciągłości tezę o konieczności politycznego i towarzyskiego bojkotu okupantów, stwierdza, że w wyjątkowych wypadkach [...]

<sup>26</sup> R. Rak, *Biskup Stanisław Adamski i tzw. Niemiecka Volkslista, jej uwarunkowania przedokupacyjne i okoliczności pookupacyjne*, [w:] *Biskup Stanisław Adamski. Duszpasterz czasu wojny i okupacji 1939–1945*, red. J. Myszor, Katowice 1994, s. 49.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 50.

podobnych oświadczeń, składanych pod przymusem i na podstawie zezwoleń udzielanych przez poważne miejscowe organizacje społeczne [...] nie będzie uważał za działanie ujemne lub za szkodliwy dla interesów narodu akt polityczny<sup>29</sup>.

Nie wiemy tylko, czy biskup zwracał się do władz emigracyjnych jeszcze w 1939 r., czy może zrobił to po raz drugi w 1940 r., czy też uważał oświadczenie z 12 grudnia 1939 r. za miarodajne również w odniesieniu do Volkslisty. Skoro w cytowanym wyżej oświadczeniu mowa jest o „poważnych i miejscowych organizacjach społecznych”, to można się spodziewać, że Kościół katolicki oczywiście się do nich zalicza. Ale – jak podkreśla znawca zagadnienia ksiądz Romuald Rak – w dokumentach rządowych, poza wzmiankowaną uchwałą z 1939 r., nie ma na ten temat żadnej informacji<sup>30</sup>.

Były natomiast prowadzone w Londynie na ten temat rozmowy, co potwierdzali związany w czasie wojny z premierem Władysławem Sikorskim ksiądz Zygmunt Kaczyński (po wojnie redaktor naczelny „Tygodnika Warszawskiego”) i śląski aktywista, członek Rady Narodowej w Londynie Arka Bożek. Ksiądz Rak stwierdza:

Sam byłem świadkiem ich oświadczeń w domu biskupim przy ul. Francuskiej. W każdym razie możliwe jest, że radio londyńskie nie tyle zachęcało, ile przekazało, i to chyba kilkakrotnie, komunikat rządu londyńskiego, prawdopodobnie był to zmodyfikowany komunikat, podobny do tego z 1939 r. Wielu słyszało ten komunikat w lutym 1941 r., słyszał go również ks. dr Bolesław Kominek, późniejszy arcybiskup wrocławski i kardynał. Znowu muszę powiedzieć, że kardynał mówił o tym w mojej obecności<sup>31</sup>.

Ale były i inne zarzuty, które dotyczyły postępowania biskupa Adamskiego wobec Niemców. Jeszcze w grudniu 1939 r. Bieniek zrezygnował – zgodnie z sugestią ordynariusza – ze stanowiska wikariusza generalnego. Na jego miejsce Adamski powołał księdza narodowości niemieckiej Franza Strzyza, a po jego śmierci (3 czerwca 1942 r.) księdza Franza Wosnitzę. Biskup Adamski zakazał odprawiania nabożeństw po polsku (formalnie zawiesił ich odprawianie w tym języku) od 3 czerwca 1940 roku. „Pamiętam niedzielę ten dzień poprzedzającą,

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 52.

kiedy proboszcz decyzję biskupa ogłosił z ambony, w kościele rozległ się jeden wielki szloch” – wspomina ksiądz Rak<sup>32</sup>.

Ustępliwość wobec Niemców nie uchroniła jednak biskupa Adamskiego od wysiedlenia ze Śląska do GG, co nastąpiło 28 lutego 1941 roku. Funkcjonariusze Gestapo zawieźli ordynariusza katowickiego, sufragana i kilku innych księży do Krakowa i wysadzili na bruku przed pałacem arcybiskupa krakowskiego. Biskup Bieniek pozostał w Krakowie, zaś Adamski szybko wyjechał do Warszawy, gdzie jako kapłan dzielił los okupacyjnej, a potem powstańczej stolicy. Później szybko wrócił na Śląsk, by odbudowywać tam życie religijne. Interesujące, że – jak biskup Adamski raportował episkopatowi w 1949 r. – z wygnania nadal rządził diecezją:

Zorganizowawszy kontakt ze swoją kurią, rządziłem diecezją w dalszym ciągu podczas okupacji, najpierw z Krakowa, a później z Warszawy. Wikariusze generalni w Katowicach wykonywali zarządzenia moje i wskazania ks. biskupa Bieńka<sup>33</sup>.

Nawiasem mówiąc, biskupi Adamski i Bieniek później jeszcze raz zostali wyrzuceni ze swojej diecezji – tym razem przez komunistów. Była to kara za wydanie przez kurię odezwy protestującej przeciwko zakazowi nauki religii w szkołach. Ta „zsyłka” trwała cztery lata (1952–1956).

Ksiądz Rak, wyraźnie broniący biskupa Adamskiego, utrzymuje, że dzięki ustępliwej polityce wobec hitlerowców ordynariusz osiągnął swoje cele polityczne: „ludność polska na Górnym Śląsku została zachowana wobec zamiarów jej zniszczenia, podobnie jak zachowane zostały miejsca pracy, a należało się o to obawiać, bo Niemcy mieli plany zalania kopalń i wygaszenia pieców hutniczych”<sup>34</sup>. To z pewnością bardzo ważny, choć nie wiemy, czy decydujący, argument wpływający na ocenę działalności biskupa Adamskiego jako włodarza diecezji katowickiej w czasie II wojny światowej.

## Kapelan berlingowców. Ks. Wilhelm Kubsz

Wojenne losy księdza Wilhelma Kubsza (1911–1978) to gotowy materiał na scenariusz historycznego filmu sensacyjnego. Urodził się w Gliwicach

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>33</sup> *Represje wobec duchowieństwa śląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, opr. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 72.

<sup>34</sup> R. Rak, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 53.